Nr. 4. Poznań, dnia 22 stycznia 1927. Rocznik 8.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868

O ujednolicenie maszyn graficznych.

Fabryki maszyn drukarskich w Niemczech usiłują ograniczyć liczbę rozmaitych rodzaji oraz wielkości tych maszyn. W tym kierunku dotychczas bardzo wiele zdziałano. Tak naprzykład pewna firma, która przed wojną światową fabrykowała 26 rodzaji maszyn według 119 modeli, obecnie fabrykuje tylko jeden typ maszyn, o których mowa, i to w czterech rozmiarach. Równocześnie z ujednoliceniem konstrukcji maszyn drukarskich postępuje usiłowanie w kierunku ustalenia formatu zwłaszcza przy pospiesznych maszynach drukarskich, dla których ustalono powszechnie pięć formatów normalnych, i to na formaty papieru 50 × 70, 60 × 84, 70 × 100, 84 × 120 i 100 × 140 cm.

Z okazji tej skorzystał wydział dla ustalenia formatów w zawodzie graficznym („Normenausschuss für das graphische Gewerbe", Leipzig, Ranftsche Gasse 14), znajdujący się w Lipsku i zalecił także dla maszyn do falcowania ustalenie formatów normalnych, któreby stosownie do formatów maszyn drukarskich ustalono harmonijnie z unormowanemi formatami arkuszy papieru.

W tym kierunku odbył się w „Deutsches Buchgewerbehaus" w Lipsku w dniu 7 grudnia 1926 r. pierwszy zjazd przedstawicieli przemysłu graficznego oraz przedstawicieli zakładów graficznych i introligatorni, którzy wspólnie z wspomnianym wydziałem dla ustalenia formatów w zawodzie graficznym sprawę tę omówili. Na podstawie doświadczeń z praktyki drukarskiej wynikających stwierdzono, że coraz to liczniej napływają zlecenia na druki z domaganiem zastosowania formatu normalnego. Szczególnie klientela domaga się druków według serji formatu normalnego A, z której format normalny A 1 ma rozmiar 59,4 × 84,1 cm, A 2: 42,0 × 59,4 cm, A 3: 29,7 × 42 cm, a A 4 (arkusz listowy) 21 × 29,7 cm. Ażeby wyrównać dyferencję powstałą z powodu ścięcia brzegów poszczególnych druków używa się na druki serji A arkusze w rozmiarze 61 × 86 cm.

Czcionkami i nakładem T. A. Drukarnia Polska w Poznaniu

ukazała się

Książka Adresowa
Zakładów Graficznych
w Rzeczypospolitej Polskiej

Cena **5 zł,**
z przesyłką pocztową za poprzedniem nadesłaniem należytości na konto P. K. O. Poznań nr. 203627 **5,50 zł,**
za zaliczką pocztową **6,20 zł.**

Wyłączna sprzedaż
w Hurtowni Drukarskiej w Poznaniu, Stary Rynek 4.

W rozprawach dalszych rzeczonego wydziału dla ustalenia formatów w zawodzie graficznym wszyscy uczestnicy uznali potrzebę ustalenia formatów normalnych dla maszyn do falcowania. W tej kwestji wyrażono życzenie, ażeby fabrykanci maszyn do falcowania uzgodnili się pomiędzy sobą co do ustalenia formatów normalnych maszyn do falcowania, i to możliwie w uzgodnieniu się z formatami normalnymi dla pospiesznych maszyn drukarskich, wyznaczonymi przez związek fabrykantów maszyn drukarskich w Niemczech. Ponieważ formaty serji A coraz więcej żądane bywają przez drukarzy i introligatorów, przeto polecono zastosować format normalny dla maszyn do falcowania na arkusze papieru o rozmiarze 61 × 86 cm, a dla arkuszy podwójnych 86 × 122 cm. W używaniu pospiesznych maszyn drukarskich

o ustalonym formacie normalnym używa się arkusze papieru formatów 60 × 84 i 84 × 120 cm, na tych maszynach jednakże można używać arkusze rozmiaru 61 × 86 i 86 × 122 cm. Ponieważ fabryki maszyn do falcowania już fabrykują takowe o rozmiarze stosownym dla formatów papierowych 60 × 84 i 84 × 120 cm, przeto będą takowe, ażeby uniknąć zmian w konstrukcji tychże, sprzedawać je jako normalne maszyny do falcowania, tem więcej, że przy użyciu tych maszyn można bez wszystkiego falcować również arkusze o rozmiarze 61 × 86 i 86 × 122 cm.

Ponieważ różnica pomiędzy tymi dwoma formatami jest zbyt wielką, a oprócz tego uwzględnić trzeba także zamówienia zagraniczne, przeto uzgodniono się co do rozmiaru trzech dalszych wielkości maszyn do falcowania, i to na 50 × 70 cm, 700 × 100 cm i 100 × 140 cm. Te pięć odmian maszyn do falcowania o ustalonym jak wyżej formacie, fabrykanci ich w przyszłości w pierwszym rzędzie polecać i ofiarować będą, a spodziewać się należy, że fabrykacja seryjna wpłynie korzystnie na obniżenie ceny, nie tak atoli u maszyn do falcowania o specjalnym, „anormalnym“ formacie. W cennikach i prospektach, nadsyłanych przez fabrykantów rzeczonych maszyn do falcowania zwróci się klienteli specjalnie na to uwagę.

W Niemczech czasopisma fachowe, informujące czytelników o postanowieniach zwyż podanych, zachęcają tak drukarzy jak introligatorów, ażeby przy zamawianiu maszyn do falcowania wyraźnie domagali się maszyny o formacie normalnym.

Ponieważ przemysł graficzny dotychczas skazany jest na dostawę maszyn zagranicznych, także z Niemiec, przeto podanie powyższych informacyj o zaszłych w Niemczech zmianach przeczytają czytelnicy nasi niezawodnie z pożytecznem zainteresowaniem. (i)

Pismo i układ.

W pewnej mierze potwierdza się powiedzenie, że jednem dobrem pismem wykonać można każdą pracę drukarską. Jeżeli jednak rozważymy, że dobre pisma dostępne są każdemu zamawiającemu, dalej, jeżeli spostrzeżemy, ilu to drukarzy z pism tych nic utworzyć nie umie, przychodzimy do przekonania, że dodatni wynik jakiejś pracy drukarskiej niezawsze zależny jest od pisma.

Nigdy nie mieliśmy tyle rzeczywiście dobrych pism jak w dzisiejszych czasach. Ktoby jednak chciał z tego wnioskować, że i dzisiejsze wykonanie kwalitatywne prac drukarskich przewyższa dawniejsze, jest na mylnej drodze. Z wielkiego wyboru pism rozwijać się powinna pewna linja smaku, gdy tejże niema, natenczas rozpoczynają się niepewne próby i wahania, które do żadnych zadowalających rezultatów prowadzić nie mogą.

Jeżeliśmy się przy czytaniu jakiegoś dzieła przyzwyczaili zwrócić uwagę nietylko na treść i styl, ale i na wykonanie typograficzne, natenczas ze specjalnej właściwości wykonania pracy wywnioskować możemy jej pochodzenie.

Każdy naród ma swe właściwości wypowiedzenia i reprezentowania się w drukarstwie. Amerykanin lubi pisma proste i wyraziste, jednak zbyt szerokie. Styl Anglika spokrewniony jest z amerykańskim. Książki jego i inne druki mają wygląd jeszcze trzeźwiejszy i prostszy, a w wielkości pism i w papierze więcej oszczędniejszy. Francuzi lubują się w pismach rozległych i sztywnych, również i ozdobnych, u nas już dawno zarzuconych. Układ włoski podobny jest francuskiemu, lecz więcej niespokojny i pomieszany. W krajach skandynawskich drukarstwo skłania do stylu Anglików i Amerykanów, częściowo i Francuzów, mianowicie jeżeli to dotyczy ozdobnictwa w lekko rzuconych rysunkach. Pisma sprowadzają w większej części z Niemiec, jeżeli jednak rzecz tę bliżej zbadamy, okaże się, że to pisma kroju angielskiego i francuskiego, które książce Północy dają swą właściwość, tj. w Niemczech odlana angielska antykwa, medjawel i francuska antykwa i elzewir! Z oryginalnych nowych niemieckich krojów pism z ledwością zaprowadzono w krajach skandynawskich antykwę klasyczną i romańską. Spokojna piękność książki Północy, osiągnięta pismami temi, po części z układem regletowanym, nie ilustrowanym, nadzwyczaj ożywiona bywa przez zaopatrzenie jej symboliczną ornamentyką na sposób staropółnocnej sztuki i użycie dobrego papieru.

Niemiecką wystawność książki trudniej nam będzie określić. Chwali się ją wszechstronnie, lecz jaka jej właściwość i zaleta, trudno rozstrzygnąć. Znawca sztuki pozna odrazu pracę niemiecką, chociażby była wykonana w języku obcym; wykazuje ona jednak tyle poszczególnych odmian, że o „stylu niemieckim“ mowy być nie może. Stan ten datuje od czasu, gdy przed 80—90 laty w odlewniach niemieckich starano się wykonywać pisma o kroju podobnym do francuskiego, angielskiego i amerykańskiego, zaniedbując niejako właściwość niemieckiego kroju pism. Jedynie w południowych Niemczech przeciwstawiono się tym prądom, stwarzając t. zw. „styl monachijski“, wzorujący się na niemieckim stylu renesansowym, wywodzącym się ze Stutgardu. Styl monachijski kopjował stare formy, co było powodem rychłego jego upadku. W Stutgardzie powstały wówczas pisma i ornamenty, których ukazanie się obiecało na nowo ożywienie niemieckiej sztuki. Dążenia te ograniczały się jednak tylko na południowe Niemcy, średnie i zachodnie Niemcy, dążyły za tak zw. „wolnym prądem“, wychodzącym z Lipska i Berlina. Podłożem prądu tego było mniej lub więcej dowolne mieszanie pism najrozmaitszych gatunków.

Dziś niejako z politowaniem traktujemy t. zw. „wolny prąd“, którego drogą kroczyli nietylko pierwszorzędni akcydensiści, ale i litografi i artyści, mający po dziś dzień jeszcze dobre imię. Kto ze starszych drukarzy czasy te sobie przypomni, potwierdzi, że i wtenczas pracować trzeba było wedle pewnych zasad podstawowych w typografji; były to prace, które wymagały wiele umiejętności. Nie życzmy sobie powrotu prądu tego! Styl każdy, przechodzący w manjerę, którą niejeden niepowołany stara się naśladować środkami niedostatecznemi, rychlej czy później obrzydza. Stało się to tak samo ze stylem układu blokowego, za nim z pewnością pójdzie również najnowszy konstruktywizm.

Mamy drukarzy, którzy pomimo kilku tych zmian prądów nie opuszczają starej drogi jako prawdziwie dobrej, uznanej. Pomimo tego nie uważa się ich jako zacofanych. Daje to do myślenia, a jeżeli bliżej rozpatrzymy tę sprawę, natenczas przychodzimy do wniosku, że tajemnica owej bezczesnej solidności pracy drukarskiej polega na jej skromnem wykonaniu. Drukom tym nic nie braknie, nie są też zbyt obciążone. Nietylko w Niemczech ale i u nas mamy jeszcze drukarzy i nakładców, którzy zdala trzymali

się od wpływów z przed 50—70 laty, pomimo tego, objąwszy po rodzicu interes, zwolna kroczyli z biegiem czasu. Druki ich świadczą o jednolitem wykonaniu.

Wybór pism w układzie musi harmonizować. Nie potrzebuje on być jednostronny i może być przez nowsze pisma uzupełniony, a z biegiem czasu zupełnie przez nie zastąpiony. Uwzględnić trzeba jedynie pisma proste i szlachetne wszelkich stopni z niezbędnemi do tego tytułowemi. Natenczas każdej pracy zachowamy wygląd estetyczny, osobliwie wtenczas, jeżeli dysponujemy wielu gatunkami pism.

Otrzymawszy jakąś pracę do wykonania, powinniśmy się niejako wżyć i odczuć, co ona ma wyrazić. Mamy wprawdzie niejedno z pism do dyspozycji, z którem, niewiadomo, co zrobić. Ostatecznie używamy je na miejscu nieodpowiedniem, ponieważ trzeba je „zużytkować".

Najodpowiedniejsze więc pisma byłyby takie, mające krój prosty, spokojny, o właściwości wybitnej. Pisma takie nie wymagają żadnych specjalnych tytułowych, które można większemi stopniami zastąpić. Jeżeli jednak klientowi układ taki wydaje się za trzeźwy i prosty, natenczas używajmy pism specjalnych tytułowych.

Wyróżnienie pewnych części układu pismem tłustem stało się u nas modnem. Nic tak jednak nie psuje harmonji druku, jak nadmierne używanie najrozmaitszych pism. Nawet w ogłoszeniach nadmiar pism tytułowych działa więcej ujemnie aniżeli dodatnio. Jedyny wiersz tłusty więcej zwraca uwagę aniżeli większa ich ilość, a przy stopniowaniu tychże całość traci na wyglądzie. Praca, w której się wiersz przy wierszu wielkością i tłustością zwalczają, świadczy o mierności gustu i smaku wykonawcy. Jeżeli jednak wiersz tytułowy ma na celu zwrócenie uwagi na układ podrzędny, w którym niektóre słowa są lekko wybitne, a pisma wszelkie mają charakter jednolity, natenczas całość będzie miała wygląd taki, któremu nic zarzucić nie będzie można.

Przy mieszaniu antykwy z kursywą pożądanem jest, by pisma te miały również krój jednolity, co w dawniejszych latach odlewnie więcej uwzględniały aniżeli dzisiaj. Dalej w niemieckiem np. bardzo nieodpowiednie jest mieszanie antykwy z frakturą lub gotyką, co świadczy o bardzo wątpliwym guście. Niewolno nam również mieszać pism kroju starego i nowego. Mieszanie pism blokowych, groteskowych, kamiennych z antykwą najrozmaitszego gatunku jest dziś wprawdzie jeszcze modne, nie świadczy jednak o dobrym smaku. Tłusty grotesk lub blok używać winniśmy tylko przy chudych tego samego gatunku i kroju.

Pismo i układ stoją niejako w ścisłym związku do siebie. Tylko ten, który wżyje i wczuje się w styl pisma, będzie w stanie odpowiednio użyć je do układu, którego treść również żąda zrozumienie. Gr.

Jedyną drogą

ku racjonalnej kalkulacji

jest wydany przez Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zach.

Przewodnik kalkulacyjny dla drukarń

Zestawienie najczęściej zachodzących prac akcydensowych z uwzględnieniem cen

bez papieru i z papierem.

Cena pojedyńcza egzemplarza 3.00 zł

wyłącznie portorji. Wysyłkę uskutecznia tylko za poprzedniem nadesłaniem 3.20 zł wzgl. za pobraniem pocztowem

Biuro Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

z siedzibą w Poznaniu, St. Rynek 4

Telefon Nr. 25-55 — P. K. O. Nr. 202868

Z chwili bieżącej

Ś. p. Dr. W. Swinarski. Dnia 17 b. m. zakończył doczesny żywot zasłużony obywatel Polski, b. długoletni wydawca i redaktor „Ziemianina" oraz współpracownik redakcji „Dziennika Poznańskiego", ś. p. Dr. Wacław Swinarski.

Przedstawicielstwa. Pewne firmy amerykańskie poszukują agentów na Polskę i Gdańsk na maszyny litograficzne i drukarskie, na instrumenty literowe, które służą do literowania map, niebieskich odbitek, rysunków technicznych itd. Szczegółowych informacyj udziela Izba przem.-handl. w Poznaniu.

Prasa radjofoniczna w Polsce. Popularność radja w Polsce rośnie z dnia na dzień, a razem z nią zainteresowanie pismami poświęconemi radjofonji. Do niedawna jeszcze z pism poświęconych radju, wychodziły w Polsce w Warszawie, tylko „Radjoamator", miesięcznik, oraz „Radjofon Polski", tygodnik (adr. Wilcza 5).

Od grudnia ub. r. wychodzić zaczął w Warszawie nowy tygodnik, poświęcony radjofonji p. n. „Radjo", w formacie i na papierze gazetowym.

Jak wiadomo w najbliższym już czasie otrzymają Poznań i Kraków własne radjostacje nadawcze, wobec czego można jednocześnie liczyć na znaczny wzrost liczby radjoamatorów. To też w Poznaniu ukazało się w tych dniach nowe pismo, poświęcone radjofonji naukowej i amatorskiej. Jest nim miesięcznik „Radjo Polskie", organ Radjoklubu Wielkopolskiego, pismo zupełnie niezależne i reprezentujące niezależną opinję radjo-amatorów. — Administr.: Poznań, 27 Grudnia nr. 20.

Nasze afisze. Jedno z pism warszawskich zwraca uwagę na brzydotę afiszów, jakie widzi się w stolicy. Afisz skomponowany przez artystę i artystyczny, widzi się raz na kwartał. Reszta to tandeta drukarska, składana zbitemi czcionkami, układana bez smaku, kompromitująca nasz gust i naszą kulturę grafiki. — Tak jest w istocie, ale nie tylko w Warszawie. Nasz afisz artystyczny jest marzeniem przyszłości, na razie toniemy w niechlujnym banale.

Grafika w Toruniu. W sali Dworu Artusa zamierza się urządzić wystawę grafiki polskiej. Otwarcie wystawy nastąpi niebawem.

Z przemysłu graficznego w Austrji. W całej Austrji dotkliwie daje się odczuwać brak pracy, szczególnie w zawodach graficznych. Pomimo protestu wniesionego do sejmu austrjackiego przez posłów Schiegla i Hölzla, drukarzy z zawodu, rząd austrjacki nie zważa na nic, tylko nadal zatrudnia więźni wykonywaniem prac drukarskich i introligatorskich, a na domiar złego urządza się liczne drukarnie dla policji i żandarmerji, w której pracują komenderowani do tego policjanci i żandarmi! Oprócz tego liczne zakłady do powielania druków utrudniają nadal kłopotliwe i tak położenie drukarzy. Starano się o wydanie rozporządzenia, ażeby przy tych maszynach zatrudniano wykwalifikowanych pracowników graficznych, jednakowoż nadaremnie. Niektóre zakłady do powielania, jak w Kornenburg pod Wiedniem naprzykład, rozrosły się formalnie do rozmiaru drukarni; liczne powielania dokonywane bywają na aparacie „Fixotyp". Ze strony pracodawców jak pracobiorców graficznych wniesiono do władzy krajowej podanie, ażeby tym pseudodrukarniom rząd austrjacki odebrał koncesję, wątpliwem jest atoli, ażeby rząd austrjacki niedomaganie usunął i wniosek kół graficznych uznał i doń się przychylił.

Rosja a międzynarodowa wystawa książki w Lipsku 1927 r. Jak donosi prasa fachowa niemiecka, zainteresowane międzynarodową wystawą książki w Lipsku, koła Rosji sowieckiej powołały do życia komitet organizacyjny, który ułatwić ma wzięcie udziału w wystawie artystom rosyjskim. Dotychczas zapowiedziało udział w wystawie szereg wybitnych artystów Moskwy, Leningradu i Kijowa.

Z życia organizacyjnego

Zrzeszenie Kierowników Zakł. Graf. na Polskę Zach.

ODEZWA.

W roku 1924 zorganizowano w Poznaniu Zrzeszenie Kierowników Zakł. Graf., które działalność swą rozszerzyć miało na terenie Polski Zachodniej. Chodziło przedwszystkiem o to, by zjednoczyć w Zrzeszeniu wszystkich fachowców, stojących na stanowiskach kierowniczych i administracyjnych do wspólnej pracy naukowej. Urzeczywistnienie tych planów utrudniała jedynie znana obojętność niektórych kierowników, którzy niesłusznie Zrzeszenie nasze lekceważyli i omijali. Mimo tych trudności odbyło się dotychczas 14 zebrań i 8 pogadanek naukowych, na których wygłoszono 12 wykładów i odczytów o kalkulacji, wydajności pracy, papiernictwie, kartoniarstwie, egzaminie mistrzowskim i rodzajach maszyn drukarskich. Ponadto urządzano praktyczne wieczory kalkulacyjne i wycieczki naukowe w bliższe i dalsze okolice Wielkopolski. W trzecim roku przeprowadzane będą dalsze kursy kalkulacyjne, chemigraficzne, papieroznawcze itd.

Nowo wybrany Zarząd zwraca się wobec tego do wszystkich członków i niečłonków z gorącym apelem, by stanęli wraz z nim w jednym szeregu do wspólnej pracy nad podniesieniem stanu naszego i przysporzenia zawodowi graficznemu idealnego kierownika, wyszkolonego fachowc, a kalkulującego umiejętnie.

Dzień i porządek obrad najbliższego zebrania ogłoszone będą w przyszłym numerze „Przeglądu Graficznego i Papierniczego".

Zarząd Zrzeszenia Kierowników Zakł. Gr. na Polskę Zach.

Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu.

Roczne walne zebranie członków P. T. G. odbędzie się w dniu 9 lutego r. b. o godz. 19 w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, drugi dom ogrodowy, II piętro.

Wnioski uzasadnione na roczne walne zebranie nadesłać należy najpóźniej do dnia 29 stycznia r. b. na ręce sekretarza kol. Otulakowskiego J., Górna Wilda 45. Późniejszych wniosków nie uwzględni się.

Członków zalegających ze składkami uprasza się o uregulowanie tychże do dnia 29 stycznia r. b., w przeciwnym razie tracą głos na rocznem walnem zebraniu.

Za Zarząd:

J. Otulakowski, sekretarz. Wł. Gettler, prezes.

Stow. Drukarzy Okręg Bydgoszcz.

Dnia 8 b. m. odbyło się w Bydgoszczy walne zebranie Stowarz. Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej, Okręg Bydgoszcz. Po załatwieniu formalności wstępnych ustępujący zarząd zdał sprawozdanie ze swej czynności.

Przystąpiono potem do wyboru nowego zarządu.

Zarząd okręgowy na rok 1927 przedstawia się następująco: p. Ratajski — prezes, p. Turski — wiceprezes, p. Szyja — sekretarz, p. Świątek — zast. sekretarza, p. Kotliński — skarbnik, ławnicy pp. Raczyński i Małek. Wszyscy ci panowie zostali wybrani ponownie.

W końcu prezes p. Ratajski podaje zebraniu do wiadomości o zjeździe delegatów Stowarzyszenia Drukarzy Polski Zachodniej, który odbędzie się w Bydgoszczy, dnia 20 lutego r. b. w lokalu Resursy Kupieckiej, a który rozpocznie się uroczystem nabożeństwem. (p)

ZECER-TYPOGRAFISTA dobry znawca maszyny może się zgłosić
„GONIEC NARODOWY" Ostrów (Wielkopolska)

Poważna szwajcarska Fabryka Farb Drukarskich
poszukuje generalnego
ZASTĘPCY
na Polskę Interesujących się fachowców uprasza się o podanie adresu pod Nr. 24 do Administracji „Przeglądu Graficznego".

Dołączamy do numeru dzisiejszego prospekt „Fabryki Farb Chr. Hostmann-Steinberger", Celle, której reprezentantem w Polsce jest firma Fr. Pyttlik, Katowice.



Luksusowa-fioletowa 4021
Bronzowa farba drukarska 10712
nie bronzawana, nie natarta

Czysta łaka żółta 3887
Zielona jedwabna 3344
Autochrom czarny 0

FABRYKI FARB CHR. HOSTMANNA-STEINBERGA, Sp. z o. o., CELLE

Jeneralne zastępstwo na Polskę: **Franciszek Pyttlik, Katowice,** ul. Sienkiewicza Nr. 23.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Rynek papierniczy w Polsce.

Na rynku papierniczym panuje w dalszym ciągu ruch ożywiony. Wszystkie fabryki są w pełnym ruchu. Stoi jedynie C. A. Moes w Pilicy. Większość fabryk otrzymała oprócz zamówień prywatnych także wielkie zamówienia rządowe. Państwowa bowiem fabryka papieru w Warszawie (Mokotów) nie może podołać większym zleceniom, zwłaszcza, że zajęta jest fabrykacją papieru dla banknotów. Fabryki polskie wyrabiają obecnie już wszystkie gatunki papieru. Niektóre tylko gatunki luksusowe sprowadza się w znikomej ilości z zagranicy, przeważnie z Austrji.

Dzięki wysokiemu cłu nie stwarzają towary zagraniczne dla produkcji krajowej najmniejszej konkurencji. Fabryki cenników nie zmieniły. Ceny papieru w hurcie są o 8—12 proc. wyższe od cen fabrycznych. Hurtownicy pokrywają fabrykom 50 proc. towarów gotówką, resztę zaś 3-miesięcznymi wekslami, podczas gdy swym odbiorcom detalicznym sprzedają na rachunki otwarte (t. zw. drukarskie) lub na weksle. Od 1 stycznia 1927 r. obniżony został podatek obrotowy na wszystkie towary hurtowe, a więc i papier z 2 na 1 procent. Ceny papieru kształtują się za 1 kg loco fabryka następująco: papier gazetowy rotacyjny 0.68, drukowy matowy gorszy — 0.79, matowy lepszy — 0.90, drukowy satynowany gładki 0.85, satynowany lepszy — 0.96, kancelaryjny konceptowy — 0.98, kancelaryjny prima — 1.96, drukowy piśmienny lepszy — 1.06, ilustracyjny — 1.10, piśmienny prima — 1.24, piśmienny zwyczajny — 0.93. Papiery kolorowe są przeciętnie o 15 gr na kilogramie droższe. Cena papieru pakowego natronowego wynosi 1 zł, pakowego białego 0.71 za 1 kg.

Żyro „grzecznościowe“ na wekslu.

Czy żyrant z grzeczności jest odpowiedzialny?

Niepoślednie znaczenie dla naszych stosunków wekslowych ma następujące orzeczenie Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie w materji weksli t. zw. „grzecznościowych“.

Powód zażądał zasądzenia pozwanych na kwotę trzech tysięcy dolarów na zasadzie doręczonego do sprawy wekslu protestowanego.

Sąd Okręgowy powództwo oddalił z następujących powodów:

Świadkowie zbadani w tej sprawie ustalili, iż żyro pozwanych było grzecznościowe, i że pozwani zażyrowali sporny weksel bez żadnego ekwiwalentu jedynie w celu umożliwienia wystawcy „firmie X“ zdyskontowania spornego weksla.

Dalej ciż świadkowie ustalili, że powód wiedział doskonale o bezwalutowym charakterze żyr pozwanych.

Art. 16 Ustawy wekslowej mówi, iż przeciw posiadaczowi dłużnik wekslowy nie może się zasłaniać zarzutami opartymi na swych osobistych stosunkach z wystawcą lub poprzednimi posiadaczami, tem samem daje możność czynienia powyższe zagadnienie, tam, gdzie wchodzą w grę bezpośrednio tylko osoby zainteresowane i ze sobą związane.

Zdaniem Sądu powoda nie można nazwać tym posiadaczem, w rozumieniu art. 161 Ustawy wekslowej, albowiem pod tem słowem pracodawca rozumiał trzeciego, obcego, niewtajemniczonego w stosunki i niewiedzącego, jaki stosunek łączył jego poprzedników z wystawcą.

Przeto powód, który doskonale wiedział o bezwalutowości weksla w stosunku pozwanego, nie może żądać zasądzenia go na zapłatę sumy.

Nadmienić wypada, że w kwestji tej nader często spotykanej w stosunkach handlowych — zapadły już dwukrotnie wyroki w Wydziale Handlowym, lecz obydwa niejednakowo rozstrzygnęły powyższe zagadnienie,

Prawdopodobnie w najbliższym czasie któraś z tych spraw przejdzie pod rozważanie Sądu Najwyższego, który autorytatywnie skomentuje odnośny artykuł nowej Ustawy wekslowej.

Kontyngenty na przywóz towarów z Węgier.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu komunikuje, że dla przywozu z Węgier towarów zakazanych do przywozu zostały wyznaczone na rok 1927 specjalne kontyngenty m. in. na następujące towary: atramenty, obsadki, ołówki czarne i inne ołówki, wyroby galanteryjne i zabawki z gumy.

Specjalny termin do składania wniosków nie został wyznaczony, wobec czego Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu przesyłać będzie podania do Centralnej Komisji Przywozowej w miarę ich napływu. Zaleca się jednakowoż firmom możliwie wczesne złożenie wniosków, gdyż kontyngent prawdopodobnie w krótkim czasie się wyczerpie.

Nowy ustrój Żywieckiej Fabryki Papieru.

Żywiecka Fabryka Papieru uzyskała była w dniu 30 września 1926 r. zezwolenie ministrów handlu i przemysłu oraz skarbu na zmianę statutu, z którego dla informacji naszych czytelników podajemy następujące dane:

Firma fabryki brzmi odtąd: „Żywiecka Fabryka Papieru“, Spółka Akcyjna, po niemiecku: „Saybuscher Papierfabrik“, po francusku: „Société anonyme des papeteries de Żywiec“.

Siedziba firmy znajduje się w Zabłociu pod Żywcem.

Zadaniem spółki według statutu jest w pierwszym rzędzie fabrykacja papieru, również wyrób i sprzedaż wszelkiego rodzaju artykułów przemysłu papierniczego; nabywanie istniejących oraz zakładanie nowych przedsiębiorstw i zakładów służących celom przemysłu papierniczego oraz udział w takich przedsiębiorstwach; prowadzenie przedsiębiorstw fabrycznych lub handlowych mających łączność z przemysłem papierniczym; rozszerzenie przedsiębiorstwa przez zakładanie względnie nabywanie oddziałów i składów w Polsce i za granicą.

Kapitał zakładowy wynosił pierwotnie, za czasów przynależności terenu fabrycznego do przedwojennej Austrji 2.000.000 koron. Dopiero walne zgromadzenie akcjonarjuszy spółki w dniu 18 grudnia 1925 uchwaliwszy bilans na dzień 1 lipca 1924 r. w złotych polskich ustaliło przy tej okazji kapitał zakładowy na 2.000.000 złotych polskich. Wymieniony kapitał zakładowy został podzielony na 10.000 akcyj na okaziciela opiewających, każda akcja nominalnie na 200 złotych brzmiąca. Dopuszczone są także akcje zbiorowe (kumulatywne) po 15 i 25 sztuk. Kapitał zakładowy może być powiększony na mocy uchwały walnego zgromadzenia, potwierdzonej przez rząd, przez wydanie nowych, zupełnie gotówką wpłaconych akcyj. Do nowych akcyj mają pierwszeństwo pierwotni akcjonarjusze. Żaden akcjonarjusz nie może być zmuszony do wpłaty powyżej nominalnej wartości akcji.

Naczelnym organem jest rada zawiadowcza, której obok reprezentacji na zewnątrz przysługuje naczelne kierownictwo i kontrola nad interesami spółki oraz nadzór bezpośredni na dyrekcją wykonawczą. Rada zawiadowcza liczy najmniej 5, a najwyżej 9 członków, wybieranych przez walne zgromadzenie. Rada zawiadowcza mianuje jednego lub więcej dyrektorów, którzy równocześnie mogą być członkami tejże. Każdy członek rady zawiadowczej musi zdeponować w przeciągu dni 14 po jego wyborze 25 akcyj spółki z bieżącym kuponem, inaczej bowiem wybór jego staje się nieważnym. Prawa członków rady są bardzo rozległe. Służą im następujące prawa: kupno i sprzedaż nieruchomości; postanowienie remontu i nowych budowli; udzielanie i odwoływanie prokury, mianowanie dyrektorów oraz urzędników i funkcjonarjuszy; lokata kapitału i zaciąganie pożyczek; układanie bilansu, określenie odpisów i wniosków na walne zgromadzenie oraz ułożenie wewnętrznego regulaminu i wybór z swego łona komitetu wykonawczego.

Prawa walnego zgromadzenia są następujące: zatwierdzenie rachunków rocznych i podział czystych zysków; wybór członków rady zawiadowczej; wybór rewizorów i ich zastępców; uchwalenie zmiany przedmiotu przedsiębiorstwa, powiększenia lub zmniejszenia kapitału zakładowego i uchwał dotyczących zmiany statutu; uchwalenie rozwiązania spółki lub złączenie jej z inną; zatwierdzenie ewentualnych stałych poborów dla członków rady zawiadowczej oraz zatwierdzenie kontraktu zawartego między spółką a członkami rady zawiadowczej.

Rok bilansowy zaczyna się 1 lipca a kończy 30 czerwca.

Kapitał zapasowy wynosić ma $^1/_{10}$ część emitowanego kapitału akcyjnego, a zdobywa się go przez przelanie doń przynajmniej 5% czystego zysku. Kapitał rezerwowy używany być może jedynie na pokrywanie strat, jeżeli jednakże wynosi więcej aniżeli $^1/_{10}$ część kapitału emitowanego, wówczas nadwyżkę przeznaczyć można na uzupełnienie dywidendy akcjonarjuszów.

Sprawy podatkowe

Opłata należności za świadectwa przemysłowe. Pan Minister Skarbu zarządził, aby generalną roczną lustrację przedsiębiorstw rozpoczęto dnia 21 stycznia 1927 r.

W związku z tem protokóły, sporządzone przed dniem 21 stycznia 1927 r., pozostawione zostaną bez biegu, o ile właściwe świadectwa przemysłowe będą nabyte najpóźniej do dnia 20 stycznia 1927 r.

Przy wydawaniu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych po 1 stycznia 1927 r. pobierane

O zbieraczach słów kilka.

W „Słowie Pomorskiem“ ukazał się był artykuł o różnego rodzaju zbieraczach i manjakach, w którym m. i. autor artykułu wykazuje różnicę między manjakami książek a prawdziwymi miłośnikami i zbieraczami książek. Tę część artykułu podajemy poniżej:

Zbieranie znaczków, kopert i pocztówek nie datuje oddawna; zato pasja zbierania listów, rękopisów, książek i innych skryptów sięga nawet czasów starożytnych. Już wówczas żyli tacy, którzy gromadzili książki w tym celu, by je posiadać i tacy, którzy swych książek nigdy nie czytali. Dziś tak samo spotyka się „zbieraczy“, którzy nawet tytułu swych książek nie znają i którzy uważają książkę jedynie jako ozdobę mieszkania. Filozof Seneca opowiada, że swego czasu w Rzymie kupowano książki nie dla studjów, lecz jedynie jako ozdobę ścian.

Przykrość wielką jednak wyrządzilibyśmy naszym bibljofilom i innym miłośnikom książki, gdybyśmy ich porównali z tymi manjakami, o których wyżej wspomniano.

Zamiłowanie do zbierania ksiąg i tworzenia zasobnych księgozbiorów, zwłaszcza u nas w Polsce. przyczyniło się wielce do ratowania zrujnowanej kultury polskiej. Znany bibljofil i pisarz Zdzisław Dębicki mówi: Księgozbiory prywatne, są to azyle, w których duch polski i myśl polska mogły mieć za czasów niewoli) spokojną przystań, gdzie pokolenia, „urodzone w niewoli, okute w powiciu“, miały możność poznawania przeszłości narodowej i dowiadywania się o chwale i potędze narodu, tak starannie zacieranych przez zaborców.

Wszak nasi wielcy pisarze tej miary co niedawno zgaśli: Jan Kasprowicz i Stefan Żeromski byli wielkimi bibljofilami. O Kasprowiczu jako poecie-bibljofilu napisał przepiękną książkę wyżej wspomniany Zdzisław Dębicki. Pisze on o Kasprowiczu, że kochał książki i gromadził je, wybierając te z pośród nich, które mu były najbliższe, z któremi pragnął nie przelotnie, lecz stale obcować. W stosunku Kasprowicza do książki było istotnie znawstwo i miłośnictwo.

Także Żeromski ma dla książek uczucie głębokie. Jest to u niego prawdziwy kult książki. Wacław Borowy napisał książkę p. t. „Żeromski i świat książek“. Na stronie 21-szej tejże książki pisze Borowy: Wobec tej wielkiej roli, jaką w poetyckim obrazie rzeczywistości odgrywa u Żeromskiego świat książek, nie jest rzeczą dziwną, że jego powieści tyle nam zwykle mówią o tem, co czytali, czem się czytając zachwycali ich bohaterowie.

Kasprowicz nawet w testamencie nie zapomniał o swych książkach. Pisze on w nim: „Losy bibljoteki mojej powierzam rozumowi i delikatności mojej żony, Marji, która wiedząc, jak ja te książki kocham, krzywdy im nie uczyni“. Czy nie jest to, pisze Z. Dę-

będą kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie dopiero od dnia 15 stycznia b. r.

Jeszcze o ustawie stemplowej. Od 1 stycznia rb. nowa ustawa stemplowa wywołuje coraz to dalsze komplikacje i nieporozumienia w całej Polsce Zachodniej. Jako jaskrawy fakt dziwnego traktowania ustawy przez same władze skarbowe, można podać zaszłe wypadki braku znaczków stemplowych w ciągu szeregi dni w Poznaniu. Jak donoszą z Pomorza, tamtejsze sfery gospodarcze ze szczególną siłą wyrażają swe oburzenie z powodu nowej ustawy, a przedewszystkiem jej niejasności i różnorodnej interpretacji przez same władze skarbowe.

Tak np. jak donoszą, Naczelnik Urzędu skarbowego w Chojnicach wymaga, aby nawet małe bloczki kasowe, wyrzucane przez kasę rejestracyjną, były stemplowane, jak również domaga się stemplowania także Naczelnik w Chojnicach oraz Naczelnik Urzędu Skarbowego w Toruniu bloczków paragonowych, pozbawionych na stronie tytułowej firmy. Podniecenie wśród kupiectwa i rzemiosła doszło do tego stopnia, że podnoszą się nawet głosy kilkugodzinowego zamknięcia sklepów na znak protestu.

W sprawie opłat stemplowych od weksli. Z Wielkopolskiej Izby Skarbowej otrzymujemy w powyższej sprawie następujący komunikat: Na zasadzie postanowień rozporządzenia min. skarbu z dnia 14 grudnia 1926 r. w sprawie opłat stemplowych od weksli (Dz. U. R. P. Nr. 127, poz. 745) można od wekslu, wystawionego przed 1. 1. 1927 bez określenia kwoty długu i bez daty wystawienia (blanco weksel), jeśli uiszczoną została w sposób prawidłowy opłata stemplowa w kwocie 18 zł, uskutecznić dopłatę tylko do końca lutego 1927 r. we właściwym Urzędzie Skarbowym Podatków i Opłat Skarbowych wzgl. Urzędzie Opłat Stemplowych. Dopłata ma nastąpić zasadniczo po wpisaniu sumy wekslowej, przedtem dopłata będzie przyjętą tylko w takim razie, gdy kwota, którą podatnik składa, wynosi co najmniej 12 zł. Począwszy od dnia 1 marca 1927 r. będą stosowane do weksli, powyżej omawianych, postanowienia ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych.

Wezwanie w sprawie podatku. Urzędy Skarbowe przypominają, że termin płatności IV zaliczki podatku od obrotu za rok 1926 upłynął w niu 15 b. m.

Na zasadzie przepisu § 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat tudzież innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926 r. (Dz. Urz. Min. Sk. Nr. 15 poz. 168) wzywa się płatników do uiszczenia wymienionego wyżej podatku najpóźniej w ciągu dni 14 od daty niniejszego wezwania, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Maszyna,
która nigdy nie próżnuje:
Mała Reinhardtka —
. . . . . znajdzie się dla niej zawsze praca
linjuje • przecina • perforuje • drukuje
papiery deseniowe • bruzduje
a więc pięć maszyn w jednej!
Mała Reinhardtka podnosi interes i zysk! -- Korzystne warunki!
G. E. Reinhardt, Oddz. Förste & Tromm, Lipsk S 3/108e
Na targach lipskich: Targi drukarskie w „Buchgewerbehaus".
Ofertą służy
HURTOWNIA DRUKARSKA
w Poznaniu, Stary Rynek 4. Telefon 2555.

bicki, wzruszające, z myślą o bliskiej już śmierci uczynione wyznanie miłości poety do ksiąg?

Trumnę ze zwłokami Jana Kasprowicza ustawiono w sali bibljotecznej na Harendzie, jakby na ostatnie pożegnanie, naostatnią niemą rozmowę z książkami.

Te słów kilka o bibljofilstwie Żeromskiego i Kasprowicza, które przytoczyliśmy, mają wykazać różnicę między manjakami książek a — prawdziwymi miłośnikami i zbieraczami książek.

Wróćmy jednak do manjaków.

Są też tacy, którzy polują specjalnie na piękne oprawy książek i posuwają się w swem manjactwie tak daleko, że dla zaspokojenia swego oka, zadowalają się choćby atrapą książek, t. j. kartonikami papierowemi, które zewnętrznie posiadają wygląd pięknie oprawionej książki. Za piękne oprawy — nie są książkę samą, — płacono i płaci się grube sumy. Za starą oprawę skórzaną z 1469 r. zapłacono swego czasu 4000 franków. W podobnych wypadkach kolekcjonista nie zważa na starożytność i rzadkość książki, lecz jedynie na kosztowność i piękno zewnętrznej oprawy książki. Często też zbieracz kupując książkę, płaci grube sumy nie za treść, lecz za ilustracje; drzeworyty lub minjatury, które w książce spotyka.

Są też zbieracze, (których pasję doskonale rozumieć można), którzy wyszukują sobie w antykwarjach książki znanych oficyn drukarskich. Najwięcej poszukiwane są druki Aldusa Manutiusa z Wenecji, Elzevira z Amsterdamu i Leyden, Etienne'a i Didot'a z Paryża, itd. O ile chodzi o polskie stare druki to doskonałością swego wykonania współzawodniczyły z najlepszemi drukami ówczesnej Europy zachodniej: druki słynnych oficyn Hallerów, Wietorów, Szarfenbergerów, Unglerów, Łazarzów, Siebeneicherów itd. (drukarnie krakowskie).

Rzeczywiście, druki takie stanowią dzisiaj, jak i dawniej, arcydzieła sztuki drukarskiej i posiadacze tych cennych zabytków, nie mogą być zaliczani do manjaków.

Stare druki znanych oficyn drukarskich to przecież skarby wielkie, to pomniki kultury, oświaty i piśmiennictwa. Szczęśliwym czuć się może ten bibljofil, który takie skarby posiada.

Ostatni Zjazd Bibljofilów w Warszawie wykazał, że Polska posiada cały zastęp miłośników książki.

W Polsce już od czasów humanizmu nie brak było miłośników książki. Pierwszym może bibljofilem w Polsce, w nowoczesnem znaczeniu tego słowa, był król polski, Zygmunt August. — Drugim takim miłośnikiem książki na tronie był Stanisław August. W czasach saskich zasłużył się wielce około narodu polskiego miłośnik książki, ks. biskup kijowski Józef Andrzej Załuski, który sam gromadząc książki, z niczego stworzył księgozbiór największy, jaki Polska kiedykolwiek posiadała.

Notatki

Stosunki handlowe z zagranicą. — Z Jugosławji. Według informacji Głównej Dyrekcji Ceł jugosłowiańskiej Zjednocz. Królestwo importuje w większych ilościach między in. papier gazetowy.

Na zbyt w Hiszpanji liczyć mogą m. in. następujące artykuły: celuloza, zabawki celuloidowe, zabawki z kartonu i klej.

Pewne firmy amerykańskie poszukują przedstawicieli na Polskę i Gdańsk, na atrament i inne artykuły pochodne.

Dokładne informacje w sprawach powyższych otrzymać można w Izbie Przem.-Handlowej w Poznaniu.

Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości zainteresowanym, że na mocy rozporządzenia z dnia 27 września 1926 r. stawki portugalskiej taryfy celnej uległy zmianom. Tekst tego rozporządzenia przejrzeć można w Izbie Przem.-Handlowej w Poznaniu.

Izba Przem.-Handlowa w Poznaniu podaje przemysłowcom, pragnącym eksportować wyroby swe do Australji następujące uwagi do wiadomości: Wszelka korespondencja winna być prowadzona w języku angielskim; w tymże języku winny też być opracowywane katalogi, cenniki i broszurki reklamowe; ceny winny być podawane w walucie angielskiej, wszelkie miary zaś w jednostkach angielskich, jak również ceny winny być podawane cif port australijski, wzgl. fob Gdańsk; faktury winny być ustalane zgodnie z wymaganiami władz celnych w Australji, w przeciwnym razie władze celne pobierają opłaty dodatkowe w wysokości 20% ad valorem.

Targi i Wystawy. Firmy prywatne, pragnące wziąć udział w dorocznej wystawie — targach w Medjolanie, winny zgłaszać swoje życzenia wprost do Komitetu Wystawy: Fiera Internazionale di Milano; według bowiem regulaminów wystawowych niemożliwem jest dopuszczenie do wystawiania w pawilonie urzędowym firm prywatnych (za wyjątkiem tych, które produkują przedmioty sztuki i objekty dekoracyjne). Targi te odbędą się w dniach 12 do 27 kwietnia.

Wystawa niemieckiego przemysłu papierniczego w 1927 r. odbędzie się w Dreźnie. Wybudowane w tym celu gmachy wystawowe są już obłożone, tak że ujawniła się potrzeba dalszych budowli wystawowych. W wystawie wezmą udział także drukarnie niemieckie, mianowicie w kierunku unormowania formatów płodów graficznych. — Wystawa, ściśle niemiecka, obliczona jest na ożywienie niemieckiej produkcji papierniczej.

Kluczewska Fabryka Papieru, Tow. Akc. Firma zwołała była na 21 grudnia 1926 r. walne zgromadzenie akcjonarjuszów w celu upoważnienia zarządu firmy do wzięcia udziału w mającej się zorganizować spółce papierniczej.

Fabryczny skład papieru, Kilbert i Eisenstein, Kraków. W rejestrze handlowym zapisano: Henryk Kilbert wystąpił; wyłącznym właścicielem i zastępcą firmy jest Saul Inslicht false Eisenstein.

Z ruchu wydawniczego

Włodzimierz Polański. Jak przewożono pocztę polską w dawnych czasach. Szkic historyczny z ilustracjami. Toruń, 1926. Nakładem Domu Filatelistyczno-Wydawniczego Henryka Kamińskiego. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. Cena wydania na papierze zwykłym w oprawie 10 zł, na papierze kredowym 14 zł. Tłoczono w 200 egz. numerowanych na papierze kredowym i w 1000 egz. numerowanych na papierze ilustracyjnym jako dodatek do „Ilustr. Przeglądu Filatelistycznego".

Niewiele posiadamy w literaturze naszej monografji syntetycznych, traktujących o kulturze rzeczowej w dawnej Polsce. Braki w tej dziedzinie są tak dotkliwe, że każdy przyczynek zapełniający jakąś lukę w tym względzie, należy powitać z radością. Dlatego też z prawdziwą satysfakcją notujemy inicjatywę znanego już na naszym terenie wydawcy, p. Henryka Kamińskiego, który ofiarnością swą umożliwił wydanie prawdziwie pomnikowego dzieła, pomnikowego nie objętością, lecz cenną nadzwyczaj treścią.

Włodzimierz Polański, najwytrawniejszy w Polsce znawca historji naszej poczty, zabrał się do dzieła z gruntownością nadzwyczajną. Na stu kilkudziesięciu stronach zdołał zgromadzić ogrom materjału dotąd nieznanego, począwszy od przywileju nadanego przez Batorego Sebastjanowi Montelupi'emu, a skończywszy na instrukcjach Rządu Narodowego podczas powstania styczniowego. A że dzieje poczty wiążą się ściśle z innemi dziedzinami życia potocznego, mamy tu mnóstwo cennych przyczynków do dziejów naszej kultury. Jest czem się poszczycić! Widać, że niegdyś nie kroczyliśmy w ogonku Europy, lecz dotrzymywaliśmy kroku Zachodowi w postępie ogólnym. Trzeba dać do ręki książkę tę zwłaszcza tym, którzy tak chętnie rozprawiają o naszej rzekomej niższości kulturalnej!

Szata zewnętrzna książki jest bardziej niż wzorowa, bo, jak na nasze warunki wydawnicze, wprost luksusowa. Piękna oprawa, gustowna karta tytułowa, reprodukcja kolorowa godła pocztowego (ze Słonimia) z 18 w., kilkadziesiąt doskonale odbitych ilustracyj, wyraźny druk i doskonały papier, składają się na całość wprost wytworną. Będzie to wykwintny podarunek nie tylko dla każdego filatelisty, lecz dla każdego miłośnika rzeczy polskich. Literatura nasza zyskała dzieło, którego brak odczuwało się dotkliwie, a miłośnicy pięknej książki nie ominą tej sposobności, by wzbogacić swe zbiory rzeczą tak cenną.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 gr.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej". Sp. z o. o. w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55. Redaktor: Teodor Kryg, w Poznaniu. Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Drukarnia Polska T. A. Poznań.